



# „TRADYCYJNI” CZY „NOWOCZEŚNI”? O METODOLOGICZNYCH DYLEMATACH WSPÓŁCZESNYCH BADACZY STAROPOLSZCZYZNY

Część druga: *queer theory* oraz *gay and lesbian studies*

TOMASZ NASTULCZYK

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

PIOTR OCZKO

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Abstract

“Traditional” or “Modern”? Methodological Dilemmas  
of the Contemporary Researchers of Old Polish Literature

Part Two: Queer theory and gay and lesbian studies

The second part of the paper deals with the problems of the history of homosexuality and other non-normative sexualities in the framework of the Old Polish writings. It has been based on the practical experience and dilemmas of the authors who have recently published a book *Homoseksualność staropolska. Przyczynek do badań* (*Old Polish Homosexuality. A Contribution*, 2012). Numerous controversies, such as the application of queer theory versus gay and lesbian studies approach, have been discussed taking into consideration their methodological usefulness with regard to the historical Old Polish texts. Preference has been given to traditional gay and lesbian studies, not queer criticism, as the later may lead to numerous misunderstandings and misinterpretations owing to the indefinite, secondary, doubtful and oppressive character of most available original texts in question, which has been fully exemplified.

**Key words:** modern literary theories, Old Polish literature, LGBT studies, queer theory

W drugiej części naszego szkicu chcielibyśmy przejść do kwestii praktycznej, czyli zastosowania strategii lektury spod znaku ponowoczesnej *queer theory* do badań nad tekstowymi reprezentacjami homoseksualności staropolskiej.

### *Gay and lesbian studies versus queer studies* – esencjalizm i rozmycie

Początkiem akademickich sporów na temat metodologii badań dotyczących historii homoseksualności stały się słynne założenia przedstawione w pierwszym, wstępnym tomie *Historii seksualności* Michela Foucaulta z 1976 roku. Według francuskiego filozofa „homoseksualista” jako odrębna jednostka pojawił się w nowożytnym dyskursie stosunkowo późno i dopiero w XIX wieku „zyskał osobowość”, „przeszłość, historię, dzieciństwo, charakter, sposób życia”<sup>1</sup>:

Homoseksualizm okazał się jedną z postaci seksualności z chwilą, gdy z zakresu praktyk sodomicznych przeniesiono go na swego rodzaju androginię wewnętrzną, na hermafrodytyzm duszy. Sodomita był odszczepieńcem, homoseksualista jest teraz gatunkiem<sup>2</sup>.

Foucault miał jednak na myśli zapewne społeczny obraz „homoseksualistów”, a przede wszystkim medyczne kategorie (tzw. medykalizacja grzechu), które pojawiły się w wieku XIX, nie zaś konstrukcję psychoemocjonalną jednostek. U Foucaulta seksualność (podobnie jak szaleństwo) postrzegana była jako kulturowy i historyczny dyskurs, wywodzący się z ludzkich wyobrażeń. Mimo że autor nigdy nie stwierdził, iż homoseksualizm „zaczął się” w 1870 roku, jego idea została błyskawicznie rozwinięta przez wielu zachodnich badaczy i doprowadziła do powstania licznych prac głoszących, jakoby przed wiekiem XIX można mówić co najwyżej o „praktykach sodomicznych” lub „aktach sodomii”, nie zaś o różnych for-

<sup>1</sup> M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 1995, s. 45.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 45.

mach tożsamości i samoświadomości ludzi homoseksualnych<sup>3</sup>. Innymi słowy, według części uczonych (zwanych „nominalistami” lub „konstrukcjonistami”, jako że traktują oni seksualność jako warunkowany dyskursami konstrukt społeczny) dopiero w wieku XIX w społeczeństwach zachodnich miłość i pożądanie osób tej samej płci stały się czynnikiem kształtującym życie i tożsamość jednostek – wcześniej zaś akty homoseksualne miały rzekomo charakter mniej lub bardziej incydentalny i nie wpływały na obraz własny podejmujących je osób. „Nominaliści” twierdzą też, że terminów „lesbijki i geje” należy używać dopiero w odniesieniu do wieku XX<sup>4</sup>, w kontekście kształtowania się i zmieniania dyskursów orientacji seksualnych, bowiem według nich tożsamości powstawały jedynie w określonych warunkach materialno-historycznych i kulturowo-społecznych. Tym tropem podążają również częściowo uczeni reprezentujący poststrukturalistyczny nurt *queer theory*<sup>5</sup>. Badacze seksualności spod przeciwnego znaku, zwani „racjonalistami”, jak zauważa Andrzej Wyrobisz:

[...] uważają homoseksualizm za zjawisko obiektywne i realnie istniejące, niezależne od woli i świadomości ludzi, a więc obecne zawsze i wszędzie, także tam i wtedy, kiedy pojęcia „homoseksualizm” i „orientacja seksualna” nie były znane<sup>6</sup>.

„Racjonalisci” są przekonani, że w dawnych tekstach można natrafić na wiele wskazówek świadczących o tym, iż homoseksualność w nowożytnej Europie była czynnikiem, na podstawie którego jednostki i grupy społeczne określały swoją tożsamość, na długo przed umownym wiekiem

<sup>3</sup> T. Nastulczyk, P. Occko, *Homoseksualność staropolska. Przyczynek do badań*, Kraków 2012, s. 119–137.

<sup>4</sup> Świadczy o tym choćby sam tytuł znanej pracy J.N. K a t z a, *Love Stories: Sex between Men before Homosexuality*, Chicago 2001. Zob. też J. D' E m i l i o, *Capitalism and Gay Identity*, [w:] *Powers of Desire: The Politics of Sexuality*, red. A. S n i t o w, Ch. S t a n s e l l, S. T h o m p s o n, New York 1983. Por. J. B o s w e l l, *Chrześcijaństwo, tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki od początku ery chrześcijańskiej do XIV wieku*, tłum. J. K r z y s z p i e ń, Kraków 2006, s. 51–67.

<sup>5</sup> Por. M. S z c z e ś n i a k, *Queerowanie historii, czyli dlaczego współcześni geje nie są niczymi dziećmi*, „Teksty Drugie” 2012, nr 5, s. 205–223; W. Ś m i e j a, *Historie (homo) seksualności. Od studiów gejowsko-lesbijskich do Queer studies*, „Przegląd Historyczny” CIII, 2012, z. I, s. 129–150.

<sup>6</sup> A. W y r o b i s z, *Tolerancja, nietolerancja i przesady w Europie średniowiecznej i nowożytnej*, „Przegląd Historyczny” XCVIII, 2007, z. 3, s. 383–384.

XIX, na który to Foucault (a w rzeczywistości raczej kontynuatorzy jego myśli) rzekomo wyznaczył jej narodziny. Zbadano na przykład dokładnie historię środowisk londyńskich *mollies*, homoseksualnych mężczyzn z początku XVIII wieku, którzy wykształcili swoistą subkulturę, posiadali własne, nieoficjalne miejsca spotkań (*molly houses*), rytuały i sposoby spędzania wolnego czasu, posługiwali się specyficznym językiem środowiskowym, a także przejawiali pewną solidarność grupową, widoczną podczas aresztowań i pogromów zainicjowanych przez władze miejskie<sup>7</sup>. Podobne wnioski można wysnuć także na podstawie badań niderlandzkich tekstów źródłowych (w tym zachowanych listów miłosnych), powstałych w okresie XVIII-wiecznych pogromów<sup>8</sup>.

Z kolei współczesne *queer studies* celowo dekonstruuja i rozmywiają kategorię seksualności ujmując ją w szeregi „odmieńców” (ang. *queer*), reprezentowanych na przykład przez litery LGBTQQUCIAPO, itp. (ang. *lesbian, gay, bisexual, transsexual, transvestite, queer, questioning, unsure, curious, intersexual, asexual, pansexual, polyamorous, other/omnisexual*). Litery te i podporządkowane im tożsamości można oczywiście w myśl politycznej poprawności mnożyć *ad infinitum*. Tak istotę *queer studies* oddaje Tomasz Kaliściak:

Krytyka queerowa, respektując założenia studiów *gender* dotyczące płci kulturowej, ukształtowała się w wyraźnej opozycji do studiów gejowskich i lesbijskich, stanowiła niejako dekonstrukcję ich esencjalistycznych założeń w duchu ponowoczesnej filozofii. O ile w krytyce *gender* przedmiotem namysłu staje się różnica płci, o tyle studia gejowskie lub lesbijskie koncentrują się wo-

<sup>7</sup> Zob. np. R. Norton, *Mother Clap's Molly House. The Gay Subculture in England 1700-1830*, London 1992.

<sup>8</sup> Zob. np. P. Oczo, *Sodomskie sekrety oberży „Pod węgem”. Holenderska homoseksualność – od pogromów i pogardy po akceptację i równość wobec prawa*, „Czas Kultury” 2013, nr 1, s. 34–49; Th. van der Meer, *De Wesentlijke Sonde van Sodomie en Andere Vuyghheden. Sodomietenvervolgingen in Amsterdam 1730–1811*, Amsterdam 1984; idem, *Sodoms zaad in Nederland: het ontstaan van homoseksualiteit in de vroegmoderne tijd*, Nijmegen 1995; L.J. Boon, *‘Dien godlosen hoop van menschen’. Vervolging van homoseksuelen in de Republiek in de jaren dertig van de achttiende eeuw*, Amsterdam 1997; D.J. Noordam, *Riskante relaties: vijf eeuwen homoseksualiteit in Nederland 1233–1733*, Hilversum 1995.

<sup>9</sup> W wolnym tłumaczeniu: lesbijski, gejowski, biseksualny, transeksualny, transwetytyczny, *queer* (odmieńcowaty) / poszukujący lub eksperymentujący, niepewny, ciekawy, dwupłciowy (obojnaki), aseksualny, panseksualny, poliamoryczny, inny / „wszechstronnie seksualny”.

kół zagadnienia różnicy seksualnej i jej znaczenia w odniesieniu do tożsamości mężczyzn lub kobiet. Natomiast w przypadku teorii *queer* różnica seksualna postrzegana jest poza binaryzmem tożsamości płciowej. Można więc uznać, że krytyka *queer* koncentruje się na tych aspektach seksualności, które nie tworzą normatywnych tożsamości. Dlatego też w obrębie teorii *queer* daje się zauważyć zainteresowanie różnorodnymi zjawiskami, które nie wpisują się w prosty schemat tożsamości homo- lub heteroseksualnej (np. *transgender*)<sup>10</sup>.

Mateusz Skucha w swym artykule poświęconym między innymi zagadnieniom *queer criticism* podkreśla zaś istniejącą we współczesnych badaniach różnicę pomiędzy tzw. m o c n ą tożsamością homoseksualną a *queerową* „tożsamością słabą, nie-tożsamością wiecznie w ruchu”<sup>11</sup>. W miejscu esencjonalistycznych, zwykle binarnych podziałów (np. kobieta – mężczyzna, heteroseksualność – homoseksualność) *queer studies* wprowadzają „nie-kategorie”, rozmyte, płynne i nieoczywiste, akcentując ich zależność od czynników historycznych, społecznych i kulturowych.

Zastosowanie metodologii spod znaku *queer studies*, a nie esencjonalistycznych w duchu *gay and lesbian studies*, może się wydać szczególnie kuszące i pożyteczne w przypadku badania staropolskich tekstów dotyczących seksualności „nie(hetero)normatywnych”. Mamy przecież do czynienia z materiałem sprzed wspomnianej granicy XIX wieku, opartym na nieesencjonalistycznym języku odwołującym się do pojęcia sodomii i grzechu sódomego<sup>12</sup>. Nie znajdujemy w nim również bezpośrednich świadectw istnienia ustalonych form tożsamości homo- czy biseksualnej. W tym kontekście przyjęcie metodologii operującej „twardymi” kategoriami esencjonalistycznymi wydaje się na pierwszy rzut oka chybionym gestem, mechanicznym i anachronicznym opisywaniem dawnych epok przy użyciu obcych, zewnętrznych kategorii. Bardziej znuansowane *que-*

<sup>10</sup> T. K a l i ś c i a k, *Katastrofy odmieńców*, Katowice 2011, s. 16.

<sup>11</sup> M. S k u c h a, *Gender. Queer. Literatura*, „Ruch Literacki” 2005, nr 6, s. 562–563.

<sup>12</sup> Termin „sodomia” odwoływał się do grzechu, który można było jednorazowo, incydentalnie popełnić, odpokutować, lub nawet trwać w nim, nie konstituował on jednak tożsamości seksualnej osób. Uważano przy tym, że grzech taki popełnić może każda osoba, która nie kontroluje swojej cielesnej żądzy, nie ograniczając go do jakiejś szczególnej grupy specyficznych jednostek Por. A. C z a r n o w u s, *Fayre Fannand Fax Unbefoldes His Schulderes (Fair Flapping Locks Enfolding His Shoulders): The Treatment of Effeminate Hairstyles in Medieval Latin and Middle-English Literature*, „Terminus” 2004, nr 1, s. 109–110. Tam też dalsza bibliografia.

erowanie mogłoby być w tym kontekście metodą skuteczniejszą i bliższą historycznym realiom.

Wszystkie te iluzje rozwiewają się jednak natychmiast bez śladu, gdy badacz zostaje skonfrontowany z konkretnym materiałem staropolskim. Próba metodologicznego odwołania się do dawnych kategorii sodomicznych (w sposób bezpośredni czy pośredni) napotyka na fundamentalne problemy związane z samym pojęciem. Sodomia była terminem wieloznacznym nawet w niezwykle precyzyjnych wywodach dawnych teologów czerpiących z dziedzictwa tomistycznego: staropolscy teologowie katolicy zazwyczaj łączyli w ramach tego pojęcia „niewłaściwą” płeć partnerów z „niewłaściwym” sposobem współżycia heteroseksualnego<sup>13</sup>. Im bardziej zaś oddalamy się od tego niezwykle elitarnego dyskursu, wymagającego dogłębnych i wieloletnich studiów teologicznych, tym bardziej rozszerza się zakres pojęcia: zaczyna ono obejmować również współżycie ze zwierzętami<sup>14</sup>, onanizm, kazirodztwo (rozumiane niegdyś znacznie szerzej niż obecnie), współżycie z istotami nadprzyrodzonymi (diablami)<sup>15</sup>, relacje seksualne przekraczające granicę stanową lub wyznaniową (np. stosunki z Żydami<sup>16</sup>) i wszystkie ówczesne „grzechy przeciwko naturze”, czy, jak byśmy to ujęli obecnie, „nienormatywne” praktyki seksualne. W potocznym znaczeniu sodomia mogła oznaczać wszelkie możliwe odstępstwa od tego, co danemu użytkownikowi języka wydawało się normą obyczajową, a nawet szeroko pojętą swobodę obyczajów (stąd częsty toponim „Sodoma” jako nazwa zwykłej karczmy)<sup>17</sup>. Efektem tego było w wielu przypadkach

<sup>13</sup> G. Pikulski, *Panis quotidianus iuventutis sacrae sive Casuista brevis, ac facili methodo de practicabilis in Regno Poloniae casibus difficultates explicans compendiose collectus*, Leopoli 1759, s. 654–656; T. Szczurowski, *Missya Bialska [Prawo Kanoniczne o wszystkich ustawach i dekretach synodalnych...]*, cz. III: *Rozmowy Duchowne wyjęte z Trzeciej Księgi Prawa Kanonicznego o przypadkach sumiennych...*, Supraśl 1792. Por. też A. Derdziuk, *Grzech w XVII wieku. Nurty polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996, s. 235–242.

<sup>14</sup> Tak np. ujmuje ten termin protestancki kaznodzieja Adam Gdaczus w swym *Dyskursie o grzechach szóstego przykazania Bożego*: „Sodomia, pisze jeden teolog, est sive cum masculis sive cum brutis praeternaturalis commixtio...” – por. idem, *Wybór pism*, oprac. H. Borek, J. Zaręba, Warszawa–Wrocław 1969, s. 375.

<sup>15</sup> Zob. A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 241–243.

<sup>16</sup> Zob. W. Johansson, P. Williams, *Homosexuality*, [w:] *Handbook of Medieval Sexuality*, red. V.L. Bullough, J.A. Brundage, New York 1996, s. 158.

<sup>17</sup> B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986, s. 13. Także w Londynie doby Restauracji heteroseksualne burdele nosiły nazwę „Sodom” lub „Little Sodom” – zob. A. Bray, *Homosexuality in Renaissance England*, New York 1995, s. 14.

kompletne pomieszenie pojęć i nierozwiązywalna wieloznaczność sformułowań<sup>18</sup>.

Z perspektywy źródłoznawczej sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. W Europie dysponujemy dokumentacją setek, a może i tysięcy przypadków „sodomii” polegającej na uprawianiu heteroseksualnych stosunków analnych czy kazirodztwa, licznymi oskarżeniami o współżycie z szatanem, bogato udokumentowanymi przypadkami zoofilii oraz mnóstwem niejasnych przytoczeń tego terminu bez jakiegokolwiek możliwego do zrekonstruowania kontekstu. Przypadki związane z homoseksualnością lub dające się w ten sposób interpretować, stanowią na tym tle najmniej liczną, wręcz szczątkową grupę. Innymi słowy, książka o „staropolskiej sodomii” obejmowałaby mnóstwo materiału dotyczącego np. poślubienia siostry zmarłej żony<sup>19</sup> czy czarownic obcujących z czartem, przypadki „homoseksualne” zaś stanowiłyby jej najmniejszą część.

W ten sposób konieczność ustalenia na samym wstępie zakresu tematycznego i podstawy źródłowej pracy, tak by interesujące zagadnienia nie zostały przytłoczone masą przypadków drugorzędnych (choć wpisujących się w różnorodne aspekty niegdysiejszej kategorii sodomii), zmusiła nas do pogodzenia się z myślą, że trzeba będzie odejść od historycznego modelu sodomicznego. Nie bez znaczenia był tu również aspekt etyczny. Próby mówienia o „sodomii”, „sodomitach”, „praktykach sodomicznych” w odniesieniu do ludzi homoseksualnych dawnych wieków stawały się problematyczne, gdy natrafialiśmy na fragmenty typu:

P[ytanie]. A jeśliby dwie niewiasty jedna z drugą sposobem Sodomskim łączyli [sic!] się, czy zaciągną karę śmierci?

O[dповідь]. Tak jest. Govar. in 4. q. 2. c. 7. §. 5. n. 7. Atoli Antoninus Gomez, pokłada różnicę, gdyż albo niewiasta, wzbudza drugą niewiastę przez jakowy Instrument do spółkowania, to wtedy powinna być skazana na śmierć, albo bez Instrumentu, w ten czas tylko ma być dręczona straszliwie<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Znakomitym przykładem są tu opinie protestanckiego polemisty Jana Zygrowiusza, który zarzucał papieżom dopuszczanie się „psoty sodomskiej po turecku” z „córkami, siostrami, wnuczkami własnymi”. Zob. i d e m, *Papopompe, albo Posłanie papieża z odprawą na misję Lutrowę i Zwingliuszowę* [...], Paniowce 1611, s. 346.

<sup>19</sup> O taką „sodomie” oskarżał Zygmunta III Wazę Stanisław „Diabeł” Stadnicki, zob. W. Ł o z i ń s k i, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. T a z b i r, Warszawa 2005, s. 563.

<sup>20</sup> T. S z c z u r o w s k i, *op. cit.*, cz. III, s. 16–17.

W świetle zgromadzonych źródeł, przyjęcie modelu sodomicznego byłoby odrażającym przejmowaniem dawnego języka przemocy i nienawiści, porównywalnym nieomal do opisywania ofiar hitleryzmu językiem „Der Stürmer”.

Do wyboru pozostały więc dwa rodzaje podejścia ahistorycznego: konsekwentne ujmowanie poszczególnych zjawisk w duchu esencjonalistycznym (przy całej świadomości umownego charakteru przyjętych narzędzi) oraz całkowita ucieczka od kategorii w imię poszukiwania unikatowych modeli doświadczenia, typowa dla utrzymanych w duchu post-Foucaultowskim badań spod znaku *queer theory*. Obie metody niosły ze sobą ryzyko ujęcia anachronicznego: pierwsza – zdecydowane kategoryzowanie, które może być odebrane jako próba imputowania ludziom epok dawnych dzisiejszego sposobu myślenia („homoseksualizacja”), druga natomiast – dogmatyczne odżegnywanie się od jakichkolwiek szerszych modeli, arbitralnie pozbawiające przy tym tych samych ludzi prawa do jakiegokolwiek pozytywnej (proto)tożsamości o charakterze ponadindywidualnym, bez względu na potencjalne prawidłowości zarysowane w ramach badań źródłowych. Uznaliśmy więc, że najlepszym sprawdzianem metody będzie jej funkcjonalność.

Wspomniany już wcześniej problem selekcji materiałów zadziałał na niekorzyść modelu *queerowego*. Subtelne i indywidualizujące „nie-kategorie” nie stanowiły po prostu wystarczającego narzędzia, by z jego pomocą dało się w skuteczny sposób przeprowadzić dobór materiału i uniknąć kompletnego rozmycia się tematu w szeroko pojętej „nienormatywności” staropolskich praktyk seksualnych. Niejasność dawnego paradygmatu sodomicznego wymagała konkretnych punktów odniesienia, w kontekście których można było dobrać dawne teksty oraz przeprowadzić ich krytyczną analizę, nie zaś ujęcia płynnego, opisowego i programowo unikającego zdecydowanych kategorii. Dopiero jednoznaczność, precyzja i często krytykowana „sztywność” tradycyjnych pojęć esencjonalistycznych umożliwiły stworzenie odpowiedniego szkieletu pojęciowego, który mógł stać się podstawą do dalszych badań.

W praktyce można było oczywiście obejść ten problem, pisząc *de facto* w kategoriach esencjonalistycznie pojmowanej homoseksualności i jednocześnie ukrywając „niemodną” metodologię pod warstwą *queerowej* czy nawet sodomicznej retoryki, byłoby to jednak postępowanie dość dyskusyjne.



Jak okazało się w toku badań, kolejną przyczyną dylematów metodologicznych był sam charakter źródeł, które pozostawiła nam przedoświeceniowa kultura polska. Model *queerowy*, stworzony z jednej strony jako narzędzie krytycznej reinterpretacji normatywizujących i kategoryzujących nowożytnych dyskursów medycznych, z drugiej zaś jako subtelne narzędzie opisywania nienormatywnych form pożądania w całej ich złożoności i nieoczywistości, nie przystawał po prostu do treści, z jakimi przyszło się zmierzyć.

Wśród odnalezionych materiałów nie pojawił się ani jeden dokument, który można uznać za w miarę bezpośredni, niezafałszowany przez zewnętrzne czynniki zapis osobistego doświadczenia – brak osobistych listów, zapisków, intymnych pamiętników i wszelkiego rodzaju źródeł, na podstawie których dałoby się bezpiecznie rekonstruować tożsamości „nienormatywne”<sup>21</sup>. Głos staropolskich „odmieńców” pobrzmiwia jedynie w mowie zależnej protokołów sądowych, jednak akta odzwierciedlają przede wszystkim perspektywę represyjnej instytucji, dokumentując głównie świadomość osób przesłuchujących, nie zaś przesłuchiowanych. Próby kategoryzacji widoczne w tych tekstach są mieszaniną obiegowych poglądów, ignorancji, niejasnych sformułowań oraz kompletnej intelektualnej bezradności. W żaden sposób nie można brać ich za dobrą monetę, tym bardziej, że u podstaw określonej kategoryzacji mogło leżeć przekonanie sądu o niewinności czy winie oskarżonego. Należy też pamiętać, że mamy tu do czynienia z osobami broniącymi się wszelkimi możliwymi sposobami przed grożącym im wyrokiem śmierci przez spalenie na stosie<sup>22</sup>, stąd do-

<sup>21</sup> Jak pisze Andrzej Wyrobisz: „Pozamałżeńskie stosunki płciowe pana domu i jego dojrzałych synów ze służbą lub wiejskimi dziewczynami, homoseksualne stosunki gospodarza z męską służbą oraz między męskimi służącymi były powszechne, ale skoro odbywały się w obrębie owych struktur społecznych, nikogo nie gorszyły, nie powodowały niczyjej ingerencji z zewnątrz, a były odnotowywane tylko przez źródła wytwarzane przez owe ministruktury (w Polsce akurat takich nie wytwarzano)” – A. Wyrobisz, *Ludzie polskiego baroku*, „Przegląd Historyczny” XXXIV, 1993, nr 1, s. 97. Por. A. Bray, *op. cit.*, s. 42–57.

<sup>22</sup> Wykonaniem takiego wyroku zakończył się proces piekarza Michała Gołka i jego famulusa Wojciecha ze Sromotki w Sieradzu (Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi Urzędu Radzieckiego Sieradza, 22, f. 228, 228v.) oraz bardzo interesujące postępowanie sądowe związane z postacią Wojciecha Skwarskiego z Poznania w Kazimierzu pod Krakowem (Księgi Miasta Kazimierza, Archiwum Miasta Kazimierza, K266, f. 52–56), do którego to przypadku jeszcze wrócimy.

szukiwanie się w ich wypowiedziach szczerych zapisów nienormatywnego pożądanego byłoby czystą naiwnością.

Do tego dysponujemy jeszcze garścią trzecioosobowych relacji pamiętnikarskich, pisanych z całkowicie zewnętrznej perspektywy, zazwyczaj powtarzających opinie, pogłoski i plotki krążące w ówczesnym środowisku szlacheckim. Również one nie dają żadnych podstaw do śledzenia niuansów seksualności „nie(hetero)normatywnych”. Wystarczy przytoczyć dość znany fragment *Liber chamorum*:

Mniński służył pod Piotrkowem p. Krzysztoporskiemu Piotrowi za chłopca. Obcował z nim pan *in posticum* po turecku i nabawił go *france in postico*<sup>23</sup>.

Co więcej, opisowy charakter tego typu relacji, zdradzający brak lub prowizoryczną umowność kategorii („po turecku”), nie pozwala również na zastosowanie strategii *queerowych* do krytycznej analizy dyskursu. Perspektywa *queerowa* sprowadziłaby się tu do milczącego przyjęcia zapisu źródła, odnotowania „praktyki sodomicznej” lub wskazania niejasnych splotów płciowości i seksualności w ramach oryginalnego zapisu. Bardziej twórcza w kontekście krytycznej analizy „obcowania po turecku” byłaby już metoda postkolonialna. Nawet najbardziej rozbudowany korpus relacji, dotyczący miecznika litewskiego Pawła Sanguszki, ujmuje jego seksualność przy użyciu fraz typu „na wszystkie swywole [...] rozpuszczony”<sup>24</sup>, „osobliwie mężczyzn do amorów swoich używając”<sup>25</sup>, „w czym miał gust zaślepiony”<sup>26</sup>.

Zastosowanie „słabego” dyskursu *queerowego* komplikuje się jeszcze bardziej w sytuacji, gdy w staropolskim tekście mówiącym o „nienormatywności” znajdujemy prymitywne próby kategoryzacji zjawisk. W tym przypadku badacz kierujący się ideą poszukiwania indywidualnych śladów doświadczenia oraz wyznający programową niechęć wobec używania zdecydowanych kategorii esencjonalistycznych może mimowolnie przejąć optykę źródeł. Innymi słowy, odrzucenie metodologii esencjonalistycznej może łatwo prowadzić do powielania dawnego opresywnego języka, łączą-

<sup>23</sup> W. N e k a n d a T r e p k a, *Liber generationis plebeanorum* („*Liber chamorum*”), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, cz. 1, s. 162, hasło 539, przypis d.

<sup>24</sup> M. M a t u s z e w i c z, *Diariusz życia mego*, oprac. B. K r ó l i k o w s k i, Warszawa 1986, t. 1, s. 428.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> J. K i t o w i c z, *Pamiętniki czyli historia Polski*, oprac. P. M a t u s z e w s k a, Warszawa 2009, s. 65.

cego w sobie przesady, całkowitą niewiedzę na temat płciowości i seksualności człowieka, złą wolę, obiegowe opinie, przemilczenia, niejasności i zwykłą ciemnotę – a wszystko to w imię obrony „ludzi nie-heteroseksualnych” dawnych czasów przed rzekomo imperialnym i represyjnym gestem „homoseksualizacji”. Klasycznym przypadkiem takiego postępowania jest przechwytywanie przez odwołujących się do tradycji Foucaultiańskiej teoretyków pojęcia „praktyk sodomicznych”, kategorii mętnej, wypływającej z niegdyśszej niewiedzy, odzwierciedlającej archaiczne uprzedzenia, nieużytecznej poznawczo i dyskusyjnej pod względem etycznym.

Problem jest zresztą znacznie głębszy – studiując teksty staropolskie, można wyraźnie zauważyć, że ponowoczesna, *queerowa* i antyesencjalistyczna kategoria „odmienca” oraz przednowożytna, polisemiczna i niestabilna kategoria „sodomity” sytuują się niebezpiecznie blisko siebie<sup>27</sup> – zarówno odmieniec, *queer*, jak i sodomita wymykają się z zasady wszelkim definicjom. W ten sposób *queerowa* „dekonstrukcja i destabilizacja kategorii płci i seksualności”<sup>28</sup> dokonywana na materiale dawnym prowadzi paradoksalnie do utrwalenia niegdyśszego systemu ucisku.

Podobny przypadek stanowią dawne próby ujęcia odmienności seksualnej przy użyciu pojęcia hermafrodytyzmu. Na gruncie staropolskim nie odnaleźliśmy żadnych dobrze udokumentowanych, jednoznacznych relacji dotyczących osób dwupłciowych pod względem anatomicznym (np. szczegółowych opisów badań lekarskich), które mogłyby stać się przedmiotem kompleksowej analizy. Wśród zebranych materiałów pojawiają się jedynie zwięzłe wzmianki, niejasne opisy, złośliwe żarty i niczym nieoparte opinie. Przyjmowanie takich zapisów za dobrą monetę i poszukiwanie w nich w miarę wiernego obrazu „odmieniczych” napięć pomiędzy konstruktami płci i seksualności nie uwzględnia zupełnie tendencji do prymitywnego (i wypływającego z potocznych skojarzeń) łączenia homoseksualności z kwestiami anatomicznymi. Choć więc niczego nie należy z góry wy-

<sup>27</sup> Współczesne badania nad „teorią i semantyką” sodomii pokazują, że jest ona terminem absolutnie niedefiniowalnym, figurą kulturowej niekoherencji; zob. np. J. Goldberg, *Sodomities: Renaissance Texts, Modern Sexualities*, Stanford 1992, s. 18; M. Jordan, *The Invention of Sodomy in Christian Theology*, Chicago 1997, *passim*. Por. L.O. Fradenburg, C. Freccero, *The Pleasures of History*, „GLQ: A Journal of Gay and Lesbian Studies” 1, 1995, s. 376–377.

<sup>28</sup> J. Kochanowski, *Queer Studies – wprowadzenie*, [w:] *Queer studies. Podręcznik kursu*, red. J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń, Warszawa 2010, s. 9.

kluczać, to jednocześnie trzeba mieć świadomość, że próba traktowania w dobrej wierze tego rodzaju zapisów może rozbijać się o ignorancję informatorów, a także niesie duże ryzyko przejścia języka wykorzystującego niesprecyzowane i mgliste aluzje seksualno-anatomiczne jako narzędzie szyderstwa i opresji<sup>29</sup>. W anonimowym osiemnastowiecznym utworze *Uskarżanie się wydanej za mąż damy a w swoim żądaniu omylonym, czyli Desperacja* czytamy:

Ej, jakże się nie frasować, kiedym oszukana.  
Dopiero widzę, co to w mym mężu za odmiana:  
Nic nie umie, nic nie ruszy, leży jak przy gnoju.  
Aż on widzę armafrodyt. Baba w męskim stroju.  
Parobeczek od przęślicy. Darmo mnie nim zwiedli;  
Dziurę dziurą chcą zatkać [...] <sup>30</sup>.

Czy określenie „dziurę dziurą chcą zatkać” odnosi się tu do kwestii anatomicznych (dwupłciowości: „armafrodyt”), czy jest potocznym frazeologizmem określającym zniewieszczenie, a może impotencję lub po prostu mały temperament seksualny małżonka, czy też stanowi zawołany sposób powiedzenia, że preferował on własną płeć? Na to pytanie nie sposób jednak udzielić odpowiedzi na podstawie samego tekstu, niebędącego

<sup>29</sup> Interesujące obserwacje dotyczące wczesnonowoczesnego sposobu postrzegania rzeckomych zależności między płcią, seksualnością i hermafrodytyzmem zawiera artykuł Stephen Greenblatt'a *Fiction and Friction* (wersja polska: *Fikcja i frykcja*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 17, 2010, nr 97–98, s. 73–85). Badania Greenblatt'a są silnie zakorzenione w materiale źródłowym: opierają się na wnikliwej analizie dobrze udokumentowanego przypadku Marie\ Marina de Marcisa w kontekście poglądów Galena oraz zachodnioeuropejskich lekarzy z XVI i XVII wieku. Jego ustalenia dotyczą jednak specjalistycznego kanonu dawnej literatury naukowej i niekoniecznie przekładają się na prymitywne wyobrażenia powszechne (szczególnie te panujące w Europie Środkowo-Wschodniej), niedostatki zaś materiałów uniemożliwiają przyjęcie analogicznej strategii badawczej na gruncie staropolskim. Przy okazji warto zaznaczyć, że szersze oddziaływanie w Rzeczypospolitej mogła mieć nie tyle wczesnonowoczesna literatura medyczna, ile traktat Pseudo-Alberta Wielkiego *De secretis mulierum*, a dokładniej jego anonimowy przekład polski z końca XVII wieku, zawierający kilka wzmianek na temat hermafrodytów. Zob. Pseudo-Albert Wielki, *O sekretach białogłowskich*, oprac. J. Krocak, J. Zagłóżon, Wrocław 2012, s. 124–126.

<sup>30</sup> „Płodny jest świat w występki”. *Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, oprac. W. Nawrocki, Piotrków Trybunalski 1996, s. 27.

przecież wyznaniem konkretnej „damy”, a odwołującego się do szeregu ówczesnych stereotypów.

Krytyczna analiza podobnych dyskursów wymaga za to, aby na podstawie źródeł postawić „mocną” tezę, że w dawnej świadomości powszechnej nie wyznaczano wyraźnie granic pomiędzy transwestytyzmem, transpłciowością, homoseksualnością, interseksualnością, a nawet impotencją<sup>31</sup>, i dopiero na tej podstawie, przy użyciu wyraźnie określonych kategorii, podjąć próbę wielostronnej, „chirurgicznej” analizy mętnych pojęć potocznych, by wydobyć z nich choć strzępki przypuszczeń na temat dawnych osób „nie-heteroseksualnych”. Jak widać, narzędzia pozwalające ująć tego typu dyskurs z odpowiednią dozą krytycyzmu wywodzą się z „silnego” medykaliżującego dyskursu esencjonalistycznego, zaś „słaba” *queerowa* nie-kategoryzacja okaże się tu jałowym poznawczo powieleniem ówczesnego języka nienawiści, *hate speech* albo zwyczajną nadinterpretacją.

Reszta źródeł staropolskich to materiały bardzo różnorodne, ale zazwyczaj całkowicie pozbawione odniesień do konkretnej rzeczywistości – ich dominującą cechą jest ogólnikowy charakter, zdradzający jedynie stan świadomości piszącego, w pełni „normatywnego” autora. Są to zwykle ogólne uwagi na marginesach różnorodnych wywodów, hasłowe zarzuty w pismach polemistów reformacyjnych i kontreformacyjnych, pojedyncze satyryczne obscena. Osobną grupę stanowią pisma teologiczne, głównie dzieła z zakresu teologii moralnej i prawa kanonicznego oraz kazania. Najliczniejsze są jednak materiały wywodzące się bezpośrednio z kulturowego dziedzictwa humanizmu: przekłady (głównie z literatury antycznej i włoskiej), specyficzne *similia*, a także staropolskie słowniki łacińskie i greckie. O ile jednak w przypadku studiów nad translatoryką mamy do czynienia z badaniem śladów cenzury, z przemilczeniami i zatarciami tekstowych śladów nienormatywnych pożądań, o tyle badania nad słownikami ujawniają istnienie osobnego, bardzo silnego dyskursu mówienia o homoseksualności za pomocą kategorii językowych wywiedzionych ze starożytnej łaciny i greki, szczególnie z pism satyrycznych i historycznych<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Już w 1425 roku Antonio Beccadelli (Il Panormita) wydał łaciński zbiór frywolnych epigramatów pt. *Hermaphroditus* opiewający seksualne rozkosze, zarówno homo-, jak i heteroseksualne.

<sup>32</sup> Por. np. hasło *Sodomia* w słowniku Grzegorza Knapiusza: *R. P. Gregorii Cnapii Societatis Iesu Theologi Thesauri Polonolatinograeci Tomus I* [...], Cracoviae, Anno Domini M.DC.XLIII, s. 1037, zawierające kilkadziesiąt określeń zaczerpniętych głównie z literatury

Można wręcz postawić tezę, że rozbudowana grupa określeń antycznych stanowiła jedyne dostępne źródło kategorii poznawczych pozwalających przekroczyć niejasności, ograniczenia i teologiczne uwarunkowania dyskursu sodomicznego, zaś podstawowym językiem ówczesnego mówienia o „seksualnej nienormatywności” była łacina (podobnie jak obecnie jest to język angielski i powierzchownie spolonizowane anglicyzmy). Pojęcia antyczne pojawiały się jako narzędzie poznawcze nawet w pismach uczonych o wykształceniu lekarskim i przyrodniczym<sup>33</sup>.

Także materiał tego rodzaju nie tylko nie otwiera zbyt wiele przestrzeni dla „słabych”, *queerowych* strategii badawczych, ale wręcz pokazuje, że uszanowania dawnych dyskursów w imię unikania anachronizmów wymagałoby mówienia o staropolskiej homoseksualności (czy też o bardziej ogólnie pojętych „odmiennościach”) językiem literatury rzymskiej! Jest to oczywiście postulat groteskowy, jednak uświadomienie sobie tej perspektywy stawia w dość specyficznym świetle uporczywe trwanie niektórych badaczy przy równie problematycznym, a znacznie mniej precyzyjnym dyskursie „praktyk sodomicznych”, nie mówiąc już o przechwytywaniu tych kategorii przez niektóre dyskursy współczesne.

Wyraźnie widać więc, że w przypadku takiego materiału, jedynie zgrupowanie podobnych wzmianek źródłowych wokół twardo wyznaczonej kategorii esencjonalistycznej wydaje się szansą znalezienia jakiegoś punktu odniesienia dla krytycznego odczytania dawnych dyskursów. Jest to również jedyny sposób, by zamiast enumeratywnego wyliczania „praktyk sodomicznych” zarysować chociażby wstępną perspektywę syntezy. Podkreślmy ponownie, że nie jest to kwestia apriorycznego wartościowania określonych metodologii, lecz wybór uzasadniony charakterem źródeł. O ile perspektywa *queerowa* znakomicie spełnia swoją subwersyjną rolę wobec normatywizujących dyskursów współczesnych, o tyle w stosunku do niejasnych zapisów staropolskich skuteczne mogą się okazać chyba tylko „twarde” narzędzia esencjonalistyczne.

---

klasycznej. Co ciekawe, wbrew ogólnej wymowie hasła polskiego, olbrzymia większość tych pojęć odnosi się do homoseksualności. Ten jednorazowy gest uściślenia zakresu pojęciowego sodomii jest bezpośrednim skutkiem szerszej świadomości wypływającej ze znajomości bogatego zasobu tekstów antycznych.

<sup>33</sup> Por. J. J o n s t o n, *Polymathiae philologicae [...] adumbratio*, Francofurti et Lipsiae, M.DC.LXVII, s. 390–391.

Nie oznacza to oczywiście, że krytyka *queerowa* jest nieprzydatna w tego typu badaniach – jej istotną funkcję stanowi wyczulanie badaczy na pułapki mechanicznego kategoryzowania, uświadomienie im umownego charakteru używanych narzędzi oraz uczenie ich ostrożności i krytycyzmu wobec stosowanych metod. Tradycyjna metodologia nurtu *gay and lesbian studies* umożliwia zbudowanie podstawowych ram materiałowych, tematycznych i interpretacyjnych, *queer theory* zaś pozwala na ich wysubtelnienie i zreinterpretowanie. Trzeba jednak zauważyć, że również w tym przypadku nowa teoria pełni funkcję pomocniczą wobec bardziej tradycyjnego modelu. Warto też ponownie powtórzyć, że wszelkie ewentualne postulaty reinterpretacji zgromadzonych materiałów w duchu *queer criticism* będą odwoływać się do korpusu tekstów zgromadzonych przy użyciu bardzo tradycyjnych, esencjonalistycznych narzędzi.

Największą szansą na pełne wprowadzenie dyskursu *queerowego* w obręb studiów staropolskich są jednak przede wszystkim dalsze odkrycia źródłowe. Podczas naszych prac natrafiłszy na jeden przypadek akt sądowych z XVI wieku, w którym obfitość szczegółowego materiału biograficznego oraz nieumiejętność dostatecznego skategoryzowania zjawiska przez urzędników sądu przyczyniły się do powstania dość opisowego tekstu, który otwiera się na perspektywy lektury *queerowej*. Jest to przypadek Wojciecha Skwarskiego (czy może raczej Wojciechy, Cieszki Skwarskiej?) z Poznania.

Ten staropolski „odmieniec” (w dopisku na karcie oryginalnej księgi sądowej Ambroży Grabowski nazywa go „szczególnym spekulantem”) został spalony w Kazimierzu pod Krakowem w 1561 roku. Sentencja wyroku nie zachowała się, nie jest znana też jego podstawa prawna, jednak w archiwum znajdujemy bardzo interesujące zeznania. Przytoczmy fragmenty:

Gdy był przed urzędem pytan, zeznał, iż w Poznaniu był mnichem od św. Michała do postu, a gdy wyszedł z klasztoru, tedy panowie rajce kazali go na ratuszu przed pany paniam oglądać. I Pan Lipczyński burmistrz był przy tymi na to patrzył. Potym panowie rajce przykazali matce pod gardłem i pod imieniem, aby go nosiła za niewiastę, a tamże na ratuszu wzięwszy u matki zapaśnicę kazali go zawić. A matka kupiwszy suknią panięńską przyniosła na ratusz i kazali go oblec w nie, a tak w takim odzieniu dziesięć lat sie nosił. [...] Item w Krakowie u Wojciecha stolarza brał ślub z Sebastyanem słodownikiem i mieszkał z niem w Poznaniu dwie lecie, ktoremu Sebastyanowi dopuścił niewiastę chować, a sam z drugą przebywał. Potym sprzedało sie, iż w poswarku o niewiastę, którą Sebastyan miał sobie gwoli, uderzył onego Sebastjana cęgłą

w głowę i zaleczono go rychło, a zatem umarł, jenoć nie wie, jeśli od tej rany abo nie. Item w Kazimirzu, brał ślub z Wawrzyńcem włoczkiem i powiedział przed nim, iż ma w Poznaniu piętnaścieset złotych w płacie i nato sie ukwapił. Item ten łańcuszek, z którym go pojmano, powiedział, iż mu go jakiś ziemianin dał na nocleg, a ten Wojciech wzięwszy łańcuszek skrył sie s niem a wtem on ziemianin odjechał. Item zeznał, iż też u inszych ludzi brał pieniądze na nocleg a krył sie. Item gdy przyjechał z Opatowa do Szydłowa, do gościnnego domu, tam pił Jan kowal i tamże sobie z tem kowalem dali ręce przed dobrami ludźmi i brali ślub w kościele, a nazajutrz od niego z żydy jechał przezcz. Item drugiego dnia dobrowolnie zeznał tenże Wojciech krom żadnej męki, iż gdy w Poznaniu był mnichem w klasztorze, tedy obcował z mężatką Rybicką. Item tamże w klasztorze tenże Wojciech i organista tegoż kościoła legali w jednym łóżu z Niemkinią Klarą i oba s nią obcowali. Item gdy wyszedł z klasztoru, tedy a tamże w Poznaniu ucząc się haftarstwa, a chodził już w niewieścim odzieniu, obcował z Anuchną, co sie tamże uczyła. [...] Item kiedy mieszkał z Sebastyanem słodownikiem, z ktorem był ślub brał w Krakowie, tedy w Poznaniu dopuścił temu Sebastyanowi niewiastę chować, a sam też z drugą obcował, z oną pirwszą Klarą. Item w Poznaniu, po śmierci tego Sebastyjana piwo sznikował, niewiasty wszeteczne chował, sam s nimi obcował i inszym dopuszczał. Item zeznał, iż tak dziewczki jako niewiasty w tem odzieniu niewieścim ku swej woli miewał i z nimi cielesności swej używał, i mianowicie ony powiedział, których imiona dla ich zelżywości tym listem nie są opisane. Spalono<sup>34</sup>.

Bezcelowe byłoby wpisywanie Wojciecha z Poznania we współczesne kategorie: biseksualny, transseksualny, a może transwestyta? Jaka była jego biologiczna płeć? Poznańscy rajcowie uznali go za kobietę, kazimierski sąd zaś za mężczyznę. Wskazówką mówiącą o obojnactwie Wojciecha może być fakt, iż do sprawdzenia jego płci w poznańskim ratuszu wezwano kobiety, a matce „pod gardłem” nakazano, by ubierała go w białogłowskie szaty. Nie przeszkodziło mu to jednak w cieszeniu się później dużym powodzeniem u pań i panien (mimo noszenia niewieścich strojów), a także w poślubieniu aż trzech mężczyzn; dwa z tych związków były dodatkowo „otwarte”. Nie sposób na podstawie zapisu sądowego wyrokować na temat tożsamości seksualnej, pożądania i samoświadomości Wojciecha Skwarskiego; dotyczy

<sup>34</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Księgi Miasta Kazimierza, K266, f. 52–56. Przypadkiem Wojciecha z Poznania zajął się w 1911 roku pionier polskiej seksuologii, Leon Wachholz (*Obojnak przed sądem w Kazimierzu R.P. 1561. Przyczynek do dziejów obojnactwa*, „Przegląd Lekarski” L, 1911, nr 10). Choć tekst ten poddaje kilka ciekawych sugestii interpretacyjnych, po stu latach stał się raczej materiałem na osobne studium krytyczne.



to tym bardziej jego męskich partnerów oraz licznych kobiet, z którymi „cielesności swej używał” (w jaki jednak sposób?) – jeśli oczywiście zeznane przez niego rewelacje były prawdziwe.

Mimo seksualności absolutnie „rozmytej”, stanowiącej modelowy przykład dla dzisiejszych badaczy spod znaku *queer theory*, Wojciech z Poznania z powodzeniem funkcjonował przez dziesięć lat w ówczesnym społeczeństwie, co zdaje się burzyć wyobrażenia na temat sztywnych staropolskich norm seksualnych. Jaki był jego status społeczny? Jak udawało mu się żyć i nawet prowadzić zamieszkanie w rodzinnym Poznaniu, gdzie zapewne wszyscy go znali? Jakim imieniem go/ją nazywano, a przede wszystkim, jak traktowała go/ją rodzina? – Na te pytania nie da niestety odpowiedzi zapis z czystopismiennej księgi kazimierskiego sądu, w której nie ma zapytań sędziów, ani zeznań świadków.

Jako że współczesna teoria *queer* bada między innymi dramatyzowanie pęknięć powstających w deterministycznym modelu zależności pomiędzy płcią, płcią kulturową i pożądaniem<sup>35</sup>, mimo wcześniejszych esencjalistycznych deklaracji, w tym przypadku skłaniamy się, by uznać Wojciecha za staropolskiego odmienca, *queer*. Co ważne, mamy tu również do czynienia ze nietypową relacją, która nie potrafi „skategoryzować” Wojciecha w ramach obowiązujących wówczas paradygmatów i wobec jego odmienności pozostaje bezradna, przyjmując specyficzny, opisowy charakter. Nie ma więc ryzyka, że *queerowa* interpretacja tej postaci będzie się odwoływała do opresyjnych kategorii uznawanych przez XVI-wieczny sąd<sup>36</sup>.

Artykuł nasz chcielibyśmy zakończyć wezwaniem do kontynuowania poszukiwań źródłowych. Aplikacja języka teoretycznego najlepiej sprawdzi się bowiem w kontekście konkretnego materiału historycznego. Najprostsza droga do wprowadzenia teorii *queer* do studiów staropolskich wiedzy nie poprzez aprioryczne, odgórne narzucanie teoretycznych modeli badawczych, lecz przez odnalezienie takich materiałów, które właśnie dzięki nowej metodologii rozwiną swe szerokie spektrum znaczeń.

<sup>35</sup> A. Jagose, *Queer Theory. An Introduction*, New York 2000, s. 84. Zob. też M. Skucha, *op. cit.*, s. 563.

<sup>36</sup> Uwagi na temat Wojciecha z Poznania stanowią skróconą wersję komentarza zawartego w naszej książce *Homoseksualność staropolska*, s. 141–144.

## Podsumowanie

Nasze badania nad zjawiskiem „seksualności nie(hetero)normatywnych” w kulturze staropolskiej i ich tekstowymi reprezentacjami pokazały, że konsekwentne zastosowanie „nowoczesnych” narzędzi interpretacyjnych – tu strategii lektury *queerowej* – nie tylko nie wydobędzie w tym przypadku z dawnych tekstów nowych znaczeń i nie otworzy ich na ponowoczesność, ale może wręcz przynieść ich kontrowersyjne odczytania. Nie bez znaczenia był też czynnik p r a k t y c z n y: wybór „nowoczesnego” *queerowego* modelu interpretacyjnego (w odróżnieniu od przyjętego przez nas „filologicznego”, staromodnego dyskursu) ograniczyłby potencjalnych czytelników naszych prac jedynie do niezwykle wąskiego i w dodatku hermetycznego środowiska specjalistów (m.in. Tomasz Basiuk, Dominika Ferens, Tomasz Kaliściak, Tomasz Kitliński, Jacek Kochanowski, Paweł Leszkowicz, Rafał Majka, Joanna Mizielińska, Tomasz Sikora, Mateusz Skucha, Wojciech Śmieja), gdyż teoretyczne niuanse (np. kategoria cis, wprowadzanie szczegółowych rozróżnień pomiędzy kilkunastoma orientacjami seksualnymi i kilkunastoma tożsamościami płciowymi) mogłyby się okazać dla większości odbiorców barierą nie do pokonania. W rezultacie musielibyśmy się skupić na tłumaczeniu (i głoszeniu) samej teorii, a nie na dawnych tekstach, które przecież interesowały nas najbardziej.

\*

Niniejszy, dwuczęściowy artykuł powstał na marginesie naszych prac (i dylematów metodologicznych) związanych z przygotowywaniem monografii *Homoseksualność staropolska*, w trakcie których to prac raz po raz dochodziło do zderzenia odmiennych postaw i doświadczeń naukowych autorów. Choć obaj zajmujemy się zawodowo literaturą staropolską, to jeden z nas (Tomasz Nastulczyk) jest także neolatynistą, paremiologiem i bibliografem, drugi zaś (Piotr Oczko) anglistą i niderlandystą oraz od wielu lat uczy studentki i studentów teorii literatury, poetyki i historii sztuki.